Egzemplarz obowiązkowy

Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 157 (2335 | PIĄTEK, 3 LIPCA 1953 ROKU | ROK VIII.

Musimy być czujni wobec knowań wroga

Niezłomna wola pokoju ożywia naród polski

Obrady rozszerzonego plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. W dniu 2 lipca odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone sprawozdaniu z sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie.

Po sprawozdaniu złożonym przez prezesa PKOP, członka Światowej Rady Pokoju, J. Iwaszkiewicza, wywiązała się ożywiona dyskusja.

W wystąpieniach swych mówcy podkreślali niezłomną wolę pokoju narodu polskiego, jego dążenie do uregulowania wszystkich spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań i porozumienia.

Mówcy piętnowali w słowach pełnych gniewu i oburzenia prowokacje lisynmanowców w Korei i faszystów Adenauera w Berlinie i wskazywali na konieczność zaostrzenia czujności wobec zbrodniczych knowań wrogów pokoju.

Mówcy podkreślali, że zamordowanie przez reakcję amerykańską bojowników o pokój, Juliusza i Ethel Rosenbergów, wywołało głębokie oburzenie całego społeczeństwa polskiego.

Na zakończenie obrad plenum PKOP uchwaliło jednomyślnie rezolucję oraz tekst listu do Niemieckiej Rady Pokoju.

W liście czytamy m. in.:

Drodzy przyjaciele!

W chwili gdy w narodach utwierdza się przekonanie, że możliwe jest pokojowe uregulowanie wszystkich rozbieżności międzynarodowych, w chwili gdy wola pokoju z nieodpartą siłą ogarnia narody, byliśmy świadkami nikczemnej prowokacji berlińskiej, zorganizowanej przez siły reakcji i wojny.

Wydarzenia berlińskie, które skierowane były przeciwko najżywotniejszym interesom narodu niemieckiego i narodów sąsiadujących z Niemcami, które były zamachem na pokój w Europie, ze szczególną ostrością wskazują na naglącą konieczność zjednoczenia Niemiec na podstawie demokratycznej i pokojowej, na konieczność pokojowego uregulowania problemu niemieckiego przez cztery mocarstwa na podstawie układu poczdamskiego.

Pragniemy zapewnić Was, drodzy przyjaciele, że naród polski w pełni popiera i solidaryzuje się z walką patriotów niemieckich z obu stron Łaby przeciwko remilitaryzacji i faszyzacji Niemiec zachodnich, o unieważnienie wojennych układów z Bonn i Paryża, o zjednoczenie i niepodległość Waszej ojczyzny, o zapewnienie pokoju w Europie.

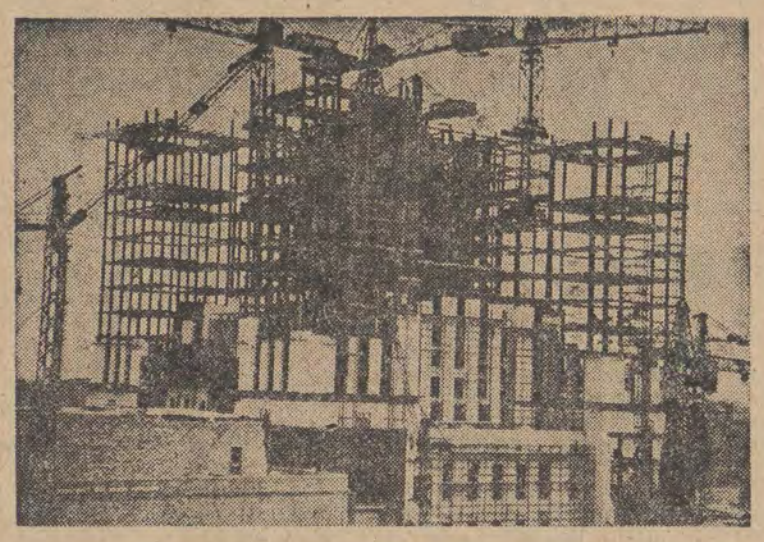

Budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, wspaniałego daru Związku Radzieckiego dla narodu polskiego postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu: fragment budowy Pałacu Kultury i Nauki.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Pierwszy dzień lipca w bawełnie

Uwaga na plan!

Jeszcze nie wszystkie załogi pracują rytmicznie

Pierwszy dzień lipca przyniósł przodującym zakładom przemysłu bawełnianego wykonanie planów dziennych z nadwyżką. Do takich należą: ZPB im. Marchlewskiego, Dubois, Armii Ludowej, Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.

Wyniki tego pierwszego dnia świadczą, że zakłady te po przekroczeniu planów czerwcowych i I półrocza nie osłabiły tempa i znów walczą o codzienne, rytmiczne wykonanie swych zadań produkcyjnych. Załogi ich i kierownictwa wiedzą, że każdy dzień jest cenny, że plon każdego dnia decyduje o całości i nie pozwalają, aby powstawały zaległości.

Ale czy wszędzie tak jest.

Pierwszy dzień lipca świadczy, że nie.

W zakładach im. Szymańskiego produkcja tkalni w tym dniu spadła do 94,6 proc. Tkalnia zakładów im. Wł. Bytomskiej wykonała plan dzienny tylko w 95 proc.

Także w WZPB im. 1 Maja, które zwycięsko zrealizowały plan czerwcowy, produkcja następnego dnia osiągnęła w przędzalni cienkoprzędnej 99,5 proc., a w średnioprzędnej tylko 91,4 proc.

Podobnie zaniżyły swą produkcję tkalnia automatyczna i żakardowa ZPB im Stalina oddział A. Ta ostatnia w dniu wczorajszym miała zaledwie 89,7 proc.

Przyczyną tego, że działy te nie regularnie wykonują swe plany dzienne jest przede wszystkim słaba dyscyplina pracy wśród załogi.

Już pierwszy dzień miesiąca nowego kwartału i półrocza sprawił, że w zakładach, które pracują zrywami, gdzie krzywa planu skacze zygzakami, powstały zaległości. Trzeba je jak najszybciej odrobić i przestrzegać, aby się nie powtarzały.

Odrabianie bowiem pod koniec miesiąca zaległości powoduje zwiększenie kosztów własnych zakładu, obniża jego akumulację.

Codzienne, rytmiczne wykonanie planów to podstawa zwycięskiej realizacji miesięcznych, kwartalnych i rocznych zadań produkcyjnych. Tę zasadę musi stosować każde kierownictwo zakładu, każdy oddział, zespół majsterski i każdy członek załogi.

Dlatego też musimy czuwać, aby plan był wykonany zarówno w pierwszych dniach miesiąca, jak i w ostatnich.

(r)

Artykuł Wilhelma Piecka

Po rozgromieniu prowokacji konieczna jest konsolidacja wszystkich uczciwych Niemców

BERLIN. — W numerze z dnia 1 lipca br. organ KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland" zamieszcza artykuł przewodniczącego partii i prezydenta NRD Wilhelma Piecka, zawierający ocenę obecnej sytuacji i zadań na przyszłość.

Wilhelm Pieck przypomina na wstępie wielkie sukcesy budownictwa pokojowego w Niemieckiej Republice Demokratycznej od października 1949 r., po czym omawia trudności, które wyłoniły się w ciągu ubiegłego roku i które na równi z koniecznością wzmożenia walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, skłoniły partię i rząd do rewizji dotychczasowej polityki.

Ten nowy kurs, który znalazł wyraz w komunikacie Biura Politycznego SED i w uchwałach rządu NRD z pierwszej połowy czerwca br. ma na celu — jak podkreśla Wilhelm Pieck — zdecydowaną poprawę stopy życiowej wszystkich warstw ludności, jak również umocnienie praworządności w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Służy on zarazem zbliżeniu obu części Niemiec i sprawie przywrócenia jedności kraju.

Przeważająca większość ludności naszej republiki — pisze autor — powitała go ze szczerym uznaniem. Takie samo stanowisko zajęli ci wszyscy czołowi działacze Niemiec zachodnich, którzy uczciwie występują na rzecz porozumienia ogólnoniemieckiego. Natomiast rozbijacze i podżegacze wojenni, klika Adenauera i jej mocodawcy zagraniczni przyjęli wrogo nowy kurs naszej partii i rządu.

Wilhelm Pieck podkreśla, że niemałą rolę odgrywał przy tym rozwój wydarzeń międzynarodowych, wzrost sił pokoju na całym świecie. Realizacja amerykańskiej polityki wojennej na Dalekim Wschodzie i w Europie stawała się coraz trudniejsza.

W obliczu wzrostu potęgi międzynarodowych sił pokoju — pisze autor — zachodnio-niemieccy i amerykańscy podżegacze wojenni ujrzeli w nowym kursie naszej partii i rządu dalsze, ciężkie zagrożenie swej polityki, zmierzającej do przekształcenia zimnej wojny w wojnę gorącą.

Potrzebują oni rozbitych Niemiec jako ogniska niepokoju i prowokacji w sercu Europy, aby móc nadal ciągnąć olbrzymie zyski ze zbrojeń i wojny.

Ponadto Adenauer dopatrywał się w niezakłóconym i skutecznym przeprowadzeniu nowego kursu naszej partii i rządu groźby dla swej własnej pozycji podczas nadchodzących wyborów do Bundestagu, których wyniku lęka się bardziej niż ktokolwiek. Właśnie dlatego, że nasz nowy kurs posuwa naprzód sprawę porozumienia ogólnoniemieckiego, przezwyciężenia rozbicia Niemiec i zapewnienia pokoju, właśnie dlatego, że może on udaremnić machinacje rozbijaczy i podżegaczy wojennych — imperialiści zachodnio-niemieccy i amerykańscy podjęli próbę pokrzyżowania go przez zainscenizowanie awantury faszystowskiej.

Nie udało się im to. Obecnie należy kontynuować nasz kurs z jeszcze większą mocą, aby masy pracujące naszej republiki odczuły jak najrychlej i jak najbardziej wszechstronnie jego dobroczynne wyniki, które staną się bodźcem do spotęgowania walki o jedność i pokój dla każdego szczerego patrioty niemieckiego w całych Niemczech.

Najbardziej niż kiedykolwiek konieczna jest dzisiaj czynna współpraca wszystkich ludzi pracy w naszym uspołecznionym przemyśle, w spółdzielczości i w uspołecznionych gospodarstwach rolnych, współpraca wszystkich chłopów, rzemieślników, wszystkich uczciwych przedsiębiorców, aby zrealizować szybko i skutecznie zamierzenia rządu dla dobra wszystkich warstw ludności.

Kto stoi obecnie na uboczu — szkodzi sobie samemu, swojej rodzinie i narodowi niemieckiemu.

W walce o postęp techniczny

„Szturmówki techniczne" — nowatorska inicjatywa załogi Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego

KRAKÓW. — Załoga Fabryki Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chrzanowie wystąpiła z nową, bardzo cenną inicjatywą: zapoczątkowała nową formę walki o usprawnienie produkcji — „szturmówki techniczne".

Inicjatywa ta ma szczególnie duże znaczenie obecnie, w pierwszym okresie pracy według uporządkowanych norm.

„Szturmówki techniczne" są to specjalne wieloosobowe zespoły techniczno-robotnicze. W skład tych zespołów wchodzą najlepsi ludzie z poszczególnych wydziałów produkcyjnych — przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie, technicy i inżynierowie.

Zadaniem tych kolektywów jest zbadanie możliwości usprawnienia procesów produkcyjnych, dokładne zanalizowanie pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych oraz zlikwidowanie „wąskich gardeł" produkcji.

W wydziale mechanicznym fabryki dwie „szturmówki techniczne" w ciągu zaledwie 6 dni swojej działalności złożyły ponad 50 wniosków racjonalizatorskich. 36 usprawnień zostało już rozpatrzonych i w najbliższym czasie zostaną wykorzystane w produkcji.

Zainteresowanie załogi pracą „szturmówek" wzmaga się z dnia na dzień. Do współpracy z nimi przystępują coraz to nowi robotnicy, brygadziści, mistrzowie, inżynierowie, technicy.

Usprawnienie pracy handlu uspołecznionego

WARSZAWA. — Sprawa usprawnienia i podniesienia na wyższy poziom pracy handlu uspołecznionego oraz placówek żywienia zbiorowego była przedmiotem specjalnej narady w Centralnej Radzie Związków Zawodowych, która odbyła się w dniu 2 bm., z udziałem szerokiego aktywu związkowego i gospodarczego.

Zarówno w referacie, który wygłosił sekretarz CRZZ — Marian Czerwiński, jak i w toku ożywionej dyskusji stwierdzono, że mimo niewątpliwych osiągnięć naszego socjalistycznego handlu — posiada on jednak jeszcze szereg niedomagań.

Jako główne niedociągnięcia i braki naszego handlu uspołecznionego wymieniano przede wszystkim niewłaściwe często rozeznanie potrzeb rynku, niewykorzystywanie w pełni miejscowych źródeł zakupu, a także niedostateczny jeszcze poziom kultury i obsługi konsumentów oraz występujący dość często brak troski o dobro społeczne ze strony aparatu pracowników handlu.

Aby pomóc w usunięciu tych niedomagań, sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych w porozumieniu z Ministerstwem Handlu Wewnętrznego powziął ostatnio uchwałę o powołaniu przy zakładach pracy społecznych komisji kontroli, które — w oparciu o szeroki aktyw związkowy — sprawować będą kontrolę nad działalnością placówek handlowych oraz zakładów zbiorowego żywienia w miastach.

Komisje te powstawać będą przy zakładach pracy już w lipcu br.

„Bitwa w hotelu Matignon"

PARYŻ. — Czwartkowa prasa ogłasza listę nowych sekretarzy stanu i podkreśla, że o podział tych stanowisk toczyła się walka między partiami.

Operacja ta — pisze dziennik France Tireur — nie obeszła się bez trudności. Każde ugrupowanie wysuwało swoje żądania, które mało odpowiadały propozycjom premiera.

Dziennik „Figaro" nazywa walkę o podział stanowisk sekretarzy stanu „bitwą w hotelu Matignon" (siedzibie rządu).

Przez cały wieczór — pisze dziennik — gromadzili się tam ministrowie i przedstawiciele stronnictw. Krzyżowały się żądania. Noc przetargów upłynęła w atmosferze takiego samego napięcia jak przed trzema dniami, gdy odbywał się podział tek ministerialnych.

W środę odbył się wiec kobiet w Hali Sportowej. Na zdjęciu: kobiety z uwagą słuchają przemówień. W kole: przemawia Alicja Musiałowa. Fot. Ewa Szarfharc

W 4 rocznicę śmierci G. Dymitrowa

SOFIA — W dniu 2 bm. masy pracujące Bułgarii obchodziły 4 rocznicę śmierci swojego nauczyciela i wodza, nieustraszonego bojownika przeciw faszyzmowi, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, Georgi Dymitrowa.

W całej Bułgarii, w fabrykach i zakładach pracy, na budowach i w spółdzielniach produkcyjnych odbyły się uroczyste zebrania poświęcone wielkiemu synowi narodu bułgarskiego.

Wszystkie dzienniki bułgarskie poświęciły wiele miejsca rocznicy zgonu Dymitrowa.

Ze świata

■ NOWY JORK. — W ambasadzie kanadyjskiej w Waszyngtonie odbyła się konferencja prasowa, podczas której rzecznik ambasady potwierdził doniesienie agencji Associated Press, że rząd kanadyjski wystosował do rządu USA ostrą notę protestacyjną przeciwko ustanowieniu przez władze amerykańskie nowych kontyngentów na import zza granicy produktów mleczarskich, tłuszczów i smarów.

■ PARYŻ. — We środę odbyły się w Paryżu dwa tajne posiedzenia rządu francuskiego, poświęcone sprawie indochińskiej. Oficjalny komunikat, ogłoszony po tych posiedzeniach, nie podaje nic konkretnego.

Prasa francuska protestuje przeciwko trzymaniu w nieświadomości francuskiej opinii publicznej co do spraw tak istotnych dla narodu francuskiego, jak wojna w Indochinach.

■ MOSKWA. — Agencja TASS donosi, z Aten za tamtejszą prasą, że w czwartek o 6 rano rozpoczął się w całej Grecji 48-godzinny strajk urzędników państwowych walczących o poprawę warunków bytu.

Z doniesień prasy wynika, że władze greckie przygotowują represję wobec uczestników strajku.

■ PARYŻ. — Francuski sąd wojskowy w Casablance skazał trzech młodych robotników marokańskich na 20 lat ciężkich robót i na pozbawienie prawa pobytu w wielkich miastach Maroka w ciągu następnych 20 lat.

Dziennik „Humanite" pisze, że podczas śledztwa oskarżonych poddawano okrutnym torturom.

Wszystkie siły dla realizacji zobowiązań

ku czci IX rocznicy wyzwolenia i rocznicy Konstytucji PRL!

W sekretariacie oddziałowej organizacji partyjnej przędzalni średnio przędnej ZPB im. Dzierżyńskiego od bywa się krótka narada.

— Bierzcie przykład z przodujących... — mówi sekretarz Kapiewiczowa. — Czy wiecie, że u majstra Grzebieniaka wszystkie prządki, za wyjątkiem jednej tylko Płonek, podjęły zobowiązania na cześć 22 Lipca? No, i co wy na to? Co na to majster Nowak lub Bojanowski, którzy dotychczas jeszcze nie pomyśleli, że do dnia Święta Wyzwolenia już niedaleko, że nie wolno pozostawać w tyle, poza przodującą załogą?

Majster Nowak tłumaczy:

— Owszem, to wszystko racja, ale co innego Grzebieniak, a co innego ja. No, bo Grzebieniak ma w swym zespole najlepsze prządki w fabryce, pod czas kiedy u mnie...

Ale już ktoś replikuje:

— To również wasza wina majstrze, że prządki nie wykonują norm akordowych, że są takie jeszcze, które utrudniają wam robotę. Przecież to wy decydujecie o tym, jakimi są pracujący u was ludzie! Ładny by to był nauczyciel lub dowódca, który by wszystkie niepowodzenia zwalał na powierzonych jego pieczy ludzi. A wy jesteście przecież takim nauczycielem i dowódcą swego zespołu w fabryce...

Od słowa do słowa rozmowa nabiera realnych kształtów. Okazuje się, że w ZPB im. Dzierżyńskiego wielu jest takich, którzy podjęte zobowiązania realizują systematycznie, przekraczając zaplanowane wyniki. I tak prządka **Franciszka Czaja** zobowiązała się wyprodukować do końca roku 1.695 kg przędzy ponad plan i wykonuje 116 proc. normy dziennej. Podobnie jak i **Maria Matusiak, Genowefa Ptasińska Ludwika Malinowska**, jak tkaczki: **Natalia Mateja** czy **Stefania Płachta.**

Ale mimo to są w ZPB im. Dzierżyńskiego objawy świadczące, że sprawę realizacji zobowiązań lipcowych nie wszędzie potraktowano z jednakową troską.

Taki chociażby majster ze średnioprzędnej, **Lucjan Nowak.** Na zapytanie, jak brzmi jego zobowiązanie na cześć 22 Lipca, odpowiada bez zająknięcia: wykonam wraz ze swym zespołem plan roczny do dnia 17 grudnia.

Ale przy drugim pytaniu, jak przebiega realizacja tego zobowiązania, prawda jak oliwa wypływa na wierzch. Okazuje się, że majster Nowak w ogóle nie prowadzi żadnej kontroli podjętych zobowiązań, że właściwie to nawet nie wie dokładnie czy i które prządki z jego zespołu takie zobowiązanie podjęły.

— Jak to się stało? — dziwi się sekretarz Kapiewiczowa. — Przecież wasze, majsterskie zobowiązanie powinno być oparte o sumę zobowiązań powierzonych wam prządek. Jeśli mówicie, że wasz zespół nie podejmował zobowiązań, to skąd termin 17 grudnia?

Niestety, dzieje się tak nie tylko w wypadku Nowaka. Również majster Bojanowski nie orientuje się, czy jego zespół podjął zobowiązania czy nie. Są to przykłady mówiące, iż obok takich majstrów, jak Grzebieniak czy Krasucki, którzy są prawdziwymi dowódcami swych zespołów, nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z politycznego znaczeczenia zobowiązań, nie rozumieją, iż zobowiązania załogi — to dowód świadomego uczestnictwa robotników ZPB im. Dzierżyńskiego w ogólnonarodowej walce o umocnienie naszego budownictwa socjalistycznego o pokój i dobrobyt naszego kraju.

Fakt świadomego podejmowania i realizowania zobowiązań przez załogę spotkać się powinien z troską całego kierownictwa. Otoczyć opieką robotników realizujących zobowiązania, prowadzić stałą kontrolę i analizę ich produkcji — to niezwykle ważne zadania.

W obliczu zbliżającej się rocznicy naszej ludowej Konstytucji i IX rocznicy wyzwolenia Polski Ludowej zobowiązania te, które są realnym dowodem patriotyzmu mas pracujących oraz ich zdecydowanej postawy wobec faszystowskich prowokatorów i szczujących do wojny imperialistów amerykańskich — stać się powinny szczególną troską nie tylko robotników, ale całego kolektywu zakładowego.

Wszystkie siły dla realizacji tych zobowiązań, dla jak najszerszego spopularyzowania tych zobowiązań — oto bojowe zadanie każdego aktywisty zakładowego. (w)

Odpowiadamy:

SABINA MENDLÓWNA: Odświeżania przedmiotów skórzanych dokonują w punkcie spółdzielczym przy ul. Piotrkowskiej 9.

I. BIERNACZYK — LEGNICA: Prenumerata kwartalna „Expressu Ilustrowanego" wynosi 15 złotych.

UCZEŃ C. K.: Kandydatów do Wyższej Szkoły Pedagogicznej obowiązuje duża matura.

W środę, 1 lipca, odbył się w Hali Sportowej na Widzewie wielki wiec kobiet łódzkich, na którym delegatki polskie na Kongres Kobiet w Kopenhadze złożyły sprawozdanie z jego obrad.

Na zdjęciu: prezydium wiecu.

Fot. Ewa Szarfhare

nasze RADY

ANNA JANISZ-SKA: Stanowisko zajęte przez kierownictwo instytucji nie jest słuszne. Jeżeli stawiła się Pani do pracy o 2 dni wcześniej po urlopie wypoczynkowym, nie ma powodów do odmówienia Jej udzielenia pozostałych 2 dni, zwłaszcza, że w grę wchodzą okoliczności rodzinne. Radzimy zwrócić się do Rady Miejscowej i sekretarza organizacji partyjnej, a nie wątpimy, że sprawa będzie załatwiona pozytywnie. Oczekujemy dalszych wiadomości.

Zobowiązania łódzkich adwokatów

Adwokaci łódzcy zrzeszeni w 11 zespołach adwokackich zobowiązali się przeprowadzić w instancjach sądowych i administracyjnych wszelkie sprawy, mające na celu uregulowanie sytuacji prawnej dzieci, przebywających w Domach Dziecka na terenie Łodzi.

Ponadto adwokaci łódzcy będą nadal kontynuować i pogłębiać bezpłatne poradnictwo prawne dla ludzi pracy w łódzkich zakładach produkcyjnych.

Do podejmowania podobnych zobowiązań adwokaci łódzcy wezwali wszystkie zespoły adwokackie na terenie kraju.

W oparciu o porozumienie z kwietnia 1950 r.

rozwijać jak najpomyślniej

stosunki między państwem a kościołem

Około 200 księży, zakonników, sióstr zakonnych oraz świeckich działaczy katolickich z terenu Łodzi i województwa zebrało się na konferencji w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Tematem zebrania było przedyskutowanie referatu pt.: **„Perspektywa porozumienia między państwem a kościołem"**, wygłoszonego w dniu 18 czerwca br. przez księdza Radosza na ogólnopolskiej konferencji działaczy katolickich w Warszawie.

Sprawozdania z konferencji ogólnopolskiej złożyli księża Aleksy Chrulewicz z Rososzycy pow. sieradzkiego oraz redaktor „Słowa Powszechnego", Kononowicz.

Z wypowiedzi dyskutantów żywo przebijała troska o jak najpomyślniejszy rozwój stosunków między państwem a kościołem oparty o porozumienie zawarte w dn. 14 kwietnia 1950 r. między rządem Polski Ludowej i episkopatem.

Szczególnie podkreślano, że zarówno duchowni jak i świeccy działacze katoliccy powinni jeszcze aktywniej współdziałać w realizacji programu Frontu Narodowego i w jeszcze większym stopniu walczyć o utrwalenie pokoju.

— Porozumienie z 14 kwietnia 1950 r. — powiedział ksiądz Franciszek Kulesza z Łodzi — ustala zasady współżycia między państwem a kościołem, odpowiadające najżywotniejszym interesom wierzących Polaków.

Powinniśmy dołożyć naszych starań, aby to porozumienie było konsekwentnie realizowane w imię dobra ludowej ojczyzny zgodnie z posłannictwem kościoła.

W realizacji wielkich zadań planu 6-letniego winni wziąć udział wszyscy Polacy, bez względu na dzielące ich różnice przekonań religijnych.

O nadużywaniu religii w państwach obozu imperializmu dla celów politycznych mówił ks. **Wincenty Sliwiński** z Wierzchlasu, pow. wieluńskiego.

— Wielomilionowe rzesze wierzących Włochów — oświadczył ks. Sliwiński — nie poszły na lep oszukańczych haseł chrześcijańskiej demokracji de Gasperiego, pomimo poważnego poparcia, udzielonego mu przez wysokich dostojników kościelnych. Naród włoski opowiedział się za obozem lewicy, który głosi program głębokich reform społecznych w imię ludu pracującego.

Chadecja włoska przegrała wybory, bo masy pracujące Włoch nienawidzą imperialistów kół amerykańskich, których posłusznym narzędziem jest partia de Gasperiego.

Zagadnienie posłannictwa duszpasterza w Polsce Ludowej omówił **ks. Tadeusz Szleg**, redaktor „Słowa Powszechnego".

Uczestnicy konferencji jednogłośnie podjęli uchwałę, w której m. in. czytamy:

„Jesteśmy zaalarmowani ostatnimi objawami postawy społeczno - politycznej niektórych osób, piastujących wysokie godności kościelne, postawy, która może poważnie zaszkodzić sprawie porozumienia

Na te szkodliwe objawy patrzymy z jednej strony ufni w sakralne posłannictwo hierarchii, jako na zjawisko przejściowe. Z drugiej strony świadomi jesteśmy tego, że obecna sytuacja wymaga od nas zwiększonej aktywności i oddania.

Zbliżające się święto 22 Lipca uczcimy w naszym życiu parafialnym w sposób odpowiadający godności kościoła, w sposób będący wyrazem ścisłej jedności duchowieństwa z narodem".

Tematy dnia

Nielojalny kolor

Amerykańscy teoretycy sztuki dokonali wstrząsającego odkrycia. Dotychczas wiedzieli oni doskonale, jakie niebezpieczeństwo kryje się w tematyce obrazów. Teraz okazało się, że taka na pozór niewinna rzecz, jak barwa, może również stanowić wielką groźbę dla ustroju. Okazało się, że istnieją kolory wywrotowe, nielojalne, antyamerykańskie!

A zaczęło się od tego, że do Izby Reprezentantów wpłynął projekt ustawy o bezzwłocznym zniszczeniu malowideł ściennych na poczcie głównej w San Francisco. Autor projektu, republikanin Scadder, motywuje go „szkodliwą" tematyką, ilustrującą poszczególne epizody z dziejów USA. Reakcyjnemu działaczowi nie można odmówić swoistej logiki. Z punktu widzenia reakcji obrazy są rzeczywiście „szkodliwe", skoro przedstawiają prawdziwe sceny linczowania Murzynów i wyzysku Indian.

Wśród kolegów Scaddera, którzy poparli jego wniosek, znalazł się niejaki Waldo Postell. Z furią zaatakował on jedno z malowideł, wyobrażające symbole wolności słowa, prasy, sumienia. I w tym ostatecznie nie ma nic niezwykłego, skoro sam dźwięk tych słów wywołuje pianę wściekłości na ustach reakcji. Nowy moment polega na uzasadnieniu poglądów Postella. Ten wielki nowator w dziedzinie burżuazyjnej teorii sztuki dyskredytuje malowidła ze względu na ich podejrzaną politycznie... kolorystykę!

A więc przede wszystkim czujność Postella zaalarmował fakt, że jedna z namalowanych postaci nosi czerwony krawat, a druga trzyma w ręku książkę w czerwonej okładce. I w ogóle — oburza się Postell — w obrazie dominuje tonacja czerwona. Stąd wniosek, że cały fresk jest c z e r w o n y. I Postell orzeka tonem nie znoszącym sprzeciwu: „Malowidła mają charakter wyraźnie wywrotowy, mają na celu szerzenie propagandy komunistycznej". Więc trzeba je zniszczyć, spalić...

Odkrywcza myśl Postella może mieć daleko idące następstwa. A co, jeśli senator Mac Carthy podchwyci jego inicjatywę i ze względów „bezpieczeństwa USA" przeprowadzi czystkę galerii sztuki z obrazów starych mistrzów o „nielojalnej" kolorystyce? Wszak tylko początek bywa trudny...

Nowelka „Expressu"

Borys Łaskin

Autorytet

Szczerze mówiąc — istniał doprawdy powód do zdziwienia. Zwykle surowy i niemal niedostępny zastępca kierownika zakładów Sergiusz Fomicz robił tym razem wrażenie człowieka łagodnego, pełnego uprzejmości i dobrotliwości.

Sergiusz Fomicz powitał wchodzącego do gabinetu Wasyla Wasylewicza Jakuszewa z miną tak radosną, jak gdyby witał nie robotnika zakładów, ale własnego, ukochanego syna, powracającego po wielu latach do rodzinnego domu.

Uścisnąwszy serdecznie dłoń Wasyla Wasylewicza i podsunąwszy mu wygodne krzesło, Sergiusz Fomicz zadzwonił na sekretarkę i oświadczył jej, iż jest bardzo zajęty i nie życzy sobie, aby mu ktokolwiek przerywał ważną rozmowę.

— Nie podobacie mi się, towarzyszu Wasylu Wasylewiczu! — zauważył, częstując gościa papierosem. — Wcale mi się nie podobacie!

— Dlaczego? — zapytał ze zdziwieniem Jakuszew, starając przypomnieć sobie wszystkie zdarzenia ostatnich dni. — Cóż takiego zrobiłem?

— Wiesz, mam wrażenie... Oczywiście, mogę się mylić... Wydaje mi się, że bardzo schudłeś... zmizerniałeś...

Wasyl Wasylewicz nie odpowiedział na tę niespodziewaną uwagę. Zapadło milczenie.

— Czy byłeś już na urlopie? — ciągnął dalej Sergiusz Fomicz.

— Tak. Byłem w sanatorium w Kisłowodzku.

— Kisłowodzk jest doskonałym miejscem pobytu dla kogoś, kto chce naprawdę odpocząć. Ciepłe, jasne słoneczko... czyste powietrze... szaszłyki.... Wiesz, niektórzy ludzie lubią morze, ale ja zawsze wolałem góry. Pamiętam, że kiedyś widziałem wschód słońca...

Przysłuchując się lirycznym wynurzeniom swojego zwierzchnika Wasyl Wasylewicz zastanawiał się, co właściwie spowodowało tę niezrozumiałą dla niego scenę: „Może chcą go stąd przenieść i on próbuje zwerbować sobie przyjaciół?... Albo może chce wygryźć dyrektora i szuka sprzymierzeńców? Trudno odgadnąć, o co mu naprawdę chodzi!"

— Masz bardzo zdziwioną minę — mówił Fomicz, odkładając papierosa. — Siedzisz i rozmyślasz, po co cię właściwie zawezwałem. Czy tak?

— A tak!

— No widzisz, od razu to wyczułem. Ale powiedz mi, czy nie możesz wyobrazić sobie, że wzywa ciebie kierownik po prostu po to, aże by z tobą porozmawiać? Bez żadnego specjalnego powodu, ot tak, na koleżeńską pogawędkę?

— Oczywiście, że jest to możliwe.

— Więc zrozum, że ja właśnie chciałem sobie tak zwyczajnie z tobą porozmawiać.

— Bardzo mi miło — odpowiedział niepewnym głosem Jakuszew.

— Wiem, że dużo pracujesz. Chwacki chłop z ciebie! A jak z kształceniem?

— Nieźle. Chodzę na wykłady, uczę się.

— Tak, zdobycie politycznego wykształcenia nie jest rzeczą łatwą. Zdaje mi się, że jesteś bezpartyjnym?

— Dotychczas jeszcze tak. Przygotowuję się i kształcę, Sergiuszu Fomiczu.

— Słusznie. Czy dokształcasz się u nas w klubie?

— Tak.

Sergiusz Fomicz zamilkł, a Wasyl Wysylewicz zorientował się, że teraz nastąpi moment, w którym kierownik powie, o co mu właściwie idzie.

— Widzisz — zaczął Sergiusz Fomicz wskazując na półki, zapełnione książkami. — To wszystko trzeba przeczytać i przestudiować. A ja mam tyle rozmaitych zajęć, że po prostu nie mogę znaleźć czasu na naukę. Nawet moja sekretarka wyprzedziła mnie już pod tym względem. Ona to przygotowuje dla mnie konspekty i nawet pisze je na maszynie...

— On ma do mnie jeszcze jakąś sprawę — pomyślał Jakuszew, widząc, że Sergiusz Fomicz, jak gdyby się zawahał.

— Słuchaj, Wasyli Wasylewiczu, czy ty dobrze rozumiesz, co to jest autorytet? Autorytet jest dla kierownika zakładów sprawą najważniejszą. Jeżeli kierownik zakładów nie ma dostatecznego wykształcenia politycznego, to kto traci na tym najbardziej?

— Myślę, że kierownik.

— Nie kierownik, ale jego autorytet. A wiesz dlaczego ci to mówię i dlaczego tak bardzo mi zależy, abyś mnie dobrze zrozumiał? Dowiedziałem się, że jutro jest ważne zebranie, połączone z wykładem. A ja opuściłem trzy ostatnie szkolenia. Rozumiesz, jaka sytuacja? Zdołałem opracować tylko dwa z sześciu zadanych zagadnień... Chciałbym, abyś mnie dobrze zrozumiał... Słuchaj, jak nazywa się twój syn?

— Kostek. Dlaczego pytasz o to?

— Kostek Wasylewicz? Czy pracuje on u nas w klubie?

— Tak, już od miesiąca. Zajmuje się...

— Słuchaj — przerwał mówiącemu Sergiusz Fomicz — chciałbym, abyś pomówił ze swoim synem. Niech on mnie jutro w czasie zebrania przepyta z dwóch pierwszych zagadnień. Niech pyta ostro, surowo, ale tylko z tych dwóch pierwszych tematów. Rozumiesz? Tylko z dwóch pierwszych! Dobrze?

Na twarzy Jakuszewa malowało się takie zdumienie, że Sergiusz Fomicz trochę się przeląkł.

— Proszę cię, jeżeli nie chcesz, to nie mów synowi nic o mojej prośbie. Rozumiem, że sprawa jest dosyć delikatna. Ale my pracujemy ze sobą nie od dzisiaj, towarzyszu Jakuszewie, i myślę, że sprawa mojego autorytetu nie powinna być ci obojętną.

— Sergiuszu Fomiczu... — zaczął Jakuszew.

— Rozumiem już — przerwał mu kierownik. — Jeżeli Jakuszew starszy nie może dogadać się z Jakuszewem młodszym, to nie można nic zrobić...

— Sergiuszu Fomiczu, to jest jakieś nieporozumienie. Poinformowano was fałszywie. Nawet gdybym chciał, nie mógłbym wam w niczym dopomóc. Mój syn, Kostia kieruje w klubie grupą taneczną. A ten Jakuszew, który zajmuje się szkoleniem politycznym, nie jest nawet naszym krewnym. — rozłożył ręce Wasyl Wasylewicz.

— Ach, tak! A więc, towarzyszu, wybaczcie, że was trudziłem... Możecie już iść. — Sergiusz Fomicz wstał na znak, że rozmowę uważa za skończoną.

Wasyli Wasylewicz, wychodząc z gabinetu swojego kierownika, wstydził się za niego tak bardzo, że na pożegnanie kiwnął głową gdzieś w stronę szaf bibliotecznych, ażeby tylko uniknąć wzroku Sergiusza Fomicza.

Opr. J. K.

Z sesji Rady Narodowej m. Łodzi

Trzeba dbać o jakość

remontów prowadzonych w domach łódzkich

Z roku na rok odnawiamy coraz więcej izb

W czwartek odbyła się kolejna sesja Rady Narodowej m. Łodzi. Na porządku dziennym stanęła m. in. sprawa remontów bieżących i kapitalnych budynków mieszkalnych oraz przygotowań do remontu szkół i przedszkoli.

Sprawozdanie z działalności Przedsiębiorstw Remontowo - Budowlanych i Robót Specjalnych złożył dyrektor Zarządu Miejskiego.

Wiadomo powszechnie, że w „spuściźnie" po kapitalistycznych rządach otrzymaliśmy w Łodzi ogromną ilość budynków, pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych i socjalnych.

Państwo ludowe przystąpiło niezwłocznie do likwidacji zaniedbań okresu sanacyjnego. Tysiące posesji skanalizowano i przyłączono do sieci wodociągowej, dziesiątki tysięcy budynków poddano remontom kapitalnym.

W jednym tylko roku 1952 wyremontowano 885 obiektów o 40.273 izbach, dołączono do sieci wodociągowej 302 posesje do kanalizacyjnej — 91, zainstalowano gaz w 12 posesjach, zbudowano 32 nowe studnie, wyremontowano 128 studzien istniejących itd.

W roku bieżącym przedsiębiorstwa remontowe przystąpiły do realizacji jeszcze poważniejszych zadań. Aby im sprostać, przeprowadza się szerokie szkolenie pracowników oraz stosuje współzawodnictwo pracy. Bierze w nim udział ponad 90 procent wszystkich pracowników. Podjęte ostatnio przez załogę Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych zobowiązanie „ja nie wypuszczę braku" przyczyniło się do podniesienia jakości wykonywanych robót.

Niestety zdarzają się jeszcze wypadki brakoróbstwa i niedbalstwa. Z przejawami tymi prowadzi się nieustanną walkę. Do akcji tej powinny przystąpić także komitety domowe i blokowe, które mają ponadto poważne zadanie do spełnienia w likwidacji marnotrawstwa materiałów budowlanych oraz zdarzającego się niejednokrotnie pijaństwa.

Tymczasem komitety mało interesują się przeprowadzanymi na ich posesjach remontami i pracującymi tam robotnikami. Bywają i takie wypadki (jak np. przy ul. Północnej 5-7), że członkowie komitetu domowego sami organizują libacje i pijatyki. Wykonanie robót pozostawia potem wiele do życzenia.

Ale są także dobrze pracujące komitety. Do nich należą m. in. komitety: przy ul. Piotrkowskiej 122, Narutowicza 31, 8 Marca 42, Wólczańskiej 260 i wiele innych.

W związku z tym, że najwięcej skarg ludności dotyczy zwykle źle wykonywanych robót dekarskich, zastosowano metodę, że odbiór robót nie może być zatwierdzony przed złożeniem oświadczenia komitetu blokowego o jakości wykonanych robót. Poza tym niezależnie od książek zażaleń na każdej budowie wywieszono tablicę informującą o tym, kto wykonuje roboty oraz gdzie można składać skargi. Trzeba stwierdzić jednak, iż nie wszystkie przedsiębiorstwa stosują w pełni te zarządzenia, a Miejski Zarząd MPR-B nie zajął dotychczas właściwego stanowiska.

Poza tym Miejski Zarząd nie rozwiązał w należyty sposób wszystkich trudności w działalności podległych przedsiębiorstw, nie potrafił wszczepić pracownikom technicznym poczucia odpowiedzialności za wykonane roboty przy remoncie mieszkań, przez co jakość tych prac pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Niedostateczna była także działalność na odcinku zabezpieczenia socjalistycznej dyscypliny pracy.

Zarówno Miejski Zarząd MPR-B jak i poszczególne przedsiębiorstwa powinny koniecznie zmienić styl pracy. Remonty muszą przebiegać szybko i sprawnie przy jednoczesnym wyeliminowaniu braków!

W roku bieżącym MPR-B zajmuje się również remontami szkół. Ogółem wyremontuje się w czasie tegorocznych wakacji 204 budynki szkolne.

Korzystnym i pożądanym zjawiskiem jest w tym roku fakt ścisłej współpracy przedsiębiorstw remontowych z kierownictwem szkół i komitetami rodzicielskimi. Pozwoliło to na rozpoczęcie remontów o wiele tygodni przed wakacjami, bo jeszcze w maju.

* * *

W związku z powołaniem na inne stanowisko dotychczasowego sekretarza Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Jana Warszawskiego, w czasie sesji dokonano wyboru nowego sekretarza. Został nim Zygmunt Kazimierczak, były dyrektor Miejskiego Zarządu Przedsiębiorstw Remontowo - Budowlanych i Robót Specjalnych.

Czyżby obiecanki — cacanki?

Dlaczego sklep MHD przy ul. Piotrkowskiej 96 nie pracuje na 3 zmiany?

Na podstawie informacji Dyrekcji Łódzkiej MHD podaliśmy przed kilku dniami, że od 1 lipca br. sklep przy ul. Piotrkowskiej 96, czynny będzie bez przerwy od godz. 4 rano do 24.

Tymczasem minął już 1 lipca, a zapowiadanego sklepu trójzmianowego jak nie ma tak nie ma. Ponieważ jest on Łodzi potrzebny, przy tym wydaje nam się, że terminowość obowiązuje wszystkich, także MHD — pytamy, dlaczego sklep przy ul. Piotrkowskiej 96 nie jest jeszcze sklepem trójzmianowym?

(z)

Sprawy codzienne

Nikt nic nie wie...

Jeden z naszych czytelników pisze: „Przy ul. Limanowskiego 92 mieści się sklep PSS nr 599. Na jego wystawie zaś można obejrzeć setki... żywych i martwych much. Muchy żywe zajadają z zadowoleniem smaczną strucle maślaną, martwe natomiast pokrywają grubą warstwą inne artykuły".

Czytelnik jest oburzony tym. I słusznie. Obrzydliwa wystawa świadczy o niechlujstwie personelu sklepowego, o jego zupełnej obojętności na sprawy higieny.

Ale nie koniec na tym. Kierownik sklepu podobno tłumaczy się brakiem trutek na muchy. Wielu łodzian też się na to skarży. Ktoś nawet usiłował dociec, skąd, z jakiej centrali handlowej lub z jakiego zakładu pracy powinny być dostarczane dla Łodzi popularne lepy i trutki na muchy. Niestety, nikt nic nie wie.

CHPP powiada, że trutki na muchy owszem, kiedyś „leżały w ich gestii, ale teraz nic im nie wiadomo". Związek Branżowy Spółdzielni Chemicznych poinformował krótko, że ani lepów ani trutek nie produkuje. Wreszcie Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej oświadczył, że... na pewno wkrótce się dowie, jak wygląda sytuacja. Po długich poszukiwaniach znalazł się w Łodzi jeden jedyny sklep MHD artykułami gospodarstwa domowego przy ul. Piotrkowskiej 85, gdzie są w sprzedaży lepy i „Azotox".

Jak na dużą Łódź, to chyba jednak za mało. Tymczasem muchy mnożą się i cieszą się z takiego stanu rzeczy.

(z)

Żeby lepiej zaopatrywać Łódź w nabiał i pieczywo...

Z dniem 1 lipca utworzono w Łodzi odrębne przedsiębiorstwo MHD — Nabiałem i Pieczywem. Dotychczas sklepy nabiałowe i piekarnicze podlegały dyrekcjom artykułów spożywczych. Powodowało to pewne zaniedbania w zaopatrzeniu: sklepy te nie zawsze miały pełny asortyment pieczywa i artykułów nabiałowych.

Utworzone obecnie odrębne przedsiębiorstwo dbać będzie z całą uwagą o dobre zaopatrzenie swych sklepów, planując równocześnie szereg dalszych ułatwień dla klientów.

(z)

Pod ostrym kątem

Uparta walizka

— Pośpiesz się, bo za godzinę masz pociąg! — powiedziałem do żony, mocując się jednocześnie z wiekiem walizki. Wyjeżdżała na wczasy...

— Ty zawsze musisz tyle napchać, żeby później nie można było zamknąć! — zaopiniowałem ze złością, kiedy już nie wiem po raz który dociskałem zamki, a te uparcie odskakiwały z powrotem.

— Przestałbyś się chociaż w dzień wyjazdu przyczepiać — odparła. — Naprzód zobacz... A może ci pomóc? — zaofiarowała się łaskawie.

We dwójkę mordowaliśmy się nad walizą przez kilkanaście minut. Ja ugniatałem kolanami wieko, żona zaś starała się zatrzasnąć zameczek. Nie pomagało. Przyniosłem od dozorcy dłuto i młotek, zawołałem sąsiada. We trójkę zmitrężyliśmy nad walizą dalszych kilka minut. Wreszcie, kiedy mieliśmy już zrezygnować z próżnych wysiłków i przepakować rzeczy do drugiej, starej walizy — usłyszeliśmy cichy trzask. Walizka (nowa walizka, którą kupiłem przed kilku godzinami w sklepie, a którą wyprodukowały Tarnowskie Zakłady Przemysłu Artykułów Skórzanych) była zamknięta. Był już najwyższy czas. Do odjazdu pociągu brakowało bowiem zaledwie 10 minut.

No i pojechała.

Na drugi dzień wieczorem ktoś zadzwonił gwałtownie do drzwi. Zdziwiony kwitowałem odbiór telegramu. Polanica... — odczytałem miejsce nadania. Czyżby od Zochy? — rozczuliłem się na myśl, że mam tak kochającą żonę.

Otworzyłem blankiet... Co?...

„Walizki nie można otworzyć — stop — przyślij letnią sukienkę — stop — twoja Zocha...

(Na podstawie listu Czytelnika T. B.).

opr. J.

Mały reportaż

Wśród najmłodszych wczasowiczów

GOL! Siedzi! — radosny okrzyk rozlega się szerokim echem po drzewach Julianowskiego Parku.

Okazuje się, że do gry w piłkę nożną niekoniecznie potrzebne jest boisko ze wszystkimi „szykanami", tj. bramkami, liniami bocznymi itp. Z równym powodzeniem można grać na pachnącej trawie leśnej, gdzie bramkę tworzy się z dwóch rosłych sosen, a linie boczne — w wyobraźni...

„Mecz", o którym mowa, grają chłopcy z I grupy „wczasów w mieście", zorganizowanych w Parku Julianowskim dla dzieci, które z takich czy innych powodów nie wyjechały na kolonie.

Kilkadziesiąt metrów opodal boiska, w cieniu rozłożystej sosny, posiadały „po turecku" dziewczęta pod wodzą dwu ZMP-ówek: Krystyny Sucheckiej i Teresy Rajchert. Grupa prowadzi wielce frapującą grę pt. „Co okręt wiezie"... Tereska Antoniewska marszczy czoło — nie łatwo przecież odgadnąć, co okręt wiezie na literę „b"... Wreszcie wykrzykuje z radością:

— Już wiem! Beczki!...

* * *

Na „wczasy w mieście", zorganizowane w Parku Julianowskim, przybyło dziś 170 dzieci z różnych szkół Łodzi. Liczba ta jednak wciąż się powiększa. Co parę minut do któregoś z wychowawców zgłasza się jakiś nowy kandydat na wczasowicza.

Stanisława Pigłowska, pracownica Północno-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, przyprowadziła ze sobą dwie córeczki, uczennice szkoły TPD nr 8.

— Przyprowadziłam Lucynkę i Kazię, niech wypoczną, niech się zabawią pożytecznie. Będą tu miały przecież doskonałą opiekę: są wychowawcy, instruktorzy, jest nawet lekarz...

Zbliża się godzina 13 — pora obiadu. Zabawy i gry ustają. Dziewczęta i chłopcy ustawiają się parami i wraz z przewodniczkami drużyn maszerują na miejsce, gdzie przed chwilą wyładowano z samochodu olbrzymie termosy.

W kolejce po obiad widzimy między innymi chłopców, którzy przed paru minutami zawzięcie kopali piłkę; wśród nich stoi z piłką pod pachą Paweł Batorowski ze szkoły nr 71.

— Ano, nabił człowiek goli, trzeba się teraz posilić — stwierdza rezolutnie.

Za jego plecami stoi Jędrek Kupczyk ze szkoły nr 101, który niedawno zdał egzamin do 6 klasy.

— Wiesz, — odzywa się do swego kolegi — tu jest tak dobrze, że chciałbym zostać przez całe wakacje...

Dziewczęta i chłopcy z V grupy już spożywają obiad przy stole w cieniu baraku. Zbigniew Kaczmarek o niczym innym w tej chwili nie myśli, tylko o tym, by jak najprędzej opróżnić manierkę.

— Jak ci smakuje, Zbychu? — pyta go przewodniczka grupy, Jadzia Kuzitowicz.

Zbych jednak nie może odpowiedzieć: usta ma wypełnione jedzeniem. W odpowiedzi podnosi jedynie do góry zgiętą w łokciu rękę...

* * *

A po obiedzie dalszy ciąg zabawy, aż do godziny 6 wieczorem! Nazajutrz rano znów z różnych stron Łodzi zjadą się dzieci, by wspólnie, wśród drzew Julianowskiego Parku, spędzać najpiękniejsze dni lata, by wypoczywać po całorocznej nauce.

(g)

II Wojewódzka Konferencja ZMP obradować będzie w dniach 4 i 5 bm.

W dniach 4 i 5 bm., w sali Międzywojewódzkiej Szkoły PZPR, przy Al. Kościuszki 65 odbędzie się II Wojewódzka Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMP.

Początek obrad w dniu 4 bm., o godz. 10, zaś 5 bm. — o godz. 9.

Do Bukaresztu jadą najlepsi

Delegaci robotniczej Łodzi na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

Już tylko niecałe 5 tygodni dzieli nas od rozpoczęcia w Bukareszcie III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Do Bukaresztu zjedzie młodzież 80 krajów, by dokonać przeglądu swych sił w walce o szczęśliwą przyszłość, w walce o pokój.

Do Bukaresztu pojedzie również młodzież Polski. Nie przybędzie ona z próżnymi rękami. Zawiezie meldunki o wielkich osiągnięciach gospodarczych i kulturalnych swej ludowej ojczyzny, zawiezie swój olbrzymi wkład w dzieło utrwalenia pokoju światowego.

* * *

Wśród delegacji polskiej nie zabraknie przedstawicieli naszej robotniczej Łodzi, która wydelegowała na Festiwal swoich najlepszych — przodowników nauki, pracy i najaktywniejszych członków ZMP.

Jednym z pierwszych delegatów młodzieży łódzkiej jest CZESŁAW PIETRZAK z zakładów im. Marchlewskiego.

Na przykładzie Pietrzaka możemy zaobserwować, jak olbrzymie możliwości wszechstronnego rozwoju stworzyła Polska Ludowa swojej młodzieży.

Pietrzak przybył ze wsi, gdzie był wyzyskiwany przez kułaka, gdzie wykonywał najczarniejsze prace za nędzne wynagrodzenie. W zakładzie pracy wkrótce stał się przodownikiem. Po powrocie z brygady „SP" zorganizował brygadę produkcyjną i stojąc na jej czele stał się wzorem dla innych. Toteż młodzież jego zakładu wybrała go entuzjastycznie i jednogłośnie na swego delegata.

Obok Pietrzaka wśród delegatów Łodzi widzimy wielu innych przodowników pracy i nauki, jak: Jolantę Bukowską z z zakładów im. Stalina, studentkę WSE Natalię Kwapis, Józefę Bachul z zakładów im. Rychlińskiego i innych. (g)

Pod Łodzią powstaje

wspaniały ośrodek wczasowy

◻ Sztuczne jezioro ◻ baseny ◻ boiska ◻ amfiteatr

W okolicach Koluszek, przy szosie Warszawa — Łódź powstaje wielki ośrodek wczasów niedzielnych, w którym znajdą wypoczynek w dni wolne od pracy tysiące robotników łódzkich i warszawskich fabryk.

Ośrodek położony jest niezwykle malowniczo w wysokopiennym lesie, wśród wzgórz nad rzeką Mrogą. Obecnie przeprowadza się tam prace przy spiętrzeniu wód rzeki, dzięki czemu powstanie sztuczne jezioro długości paru kilometrów; nad jego brzegami urządzone będą plaże, boiska sportowe, baseny kąpielowe, m. in. specjalny, płytki basen dla dzieci itd.

Dla wygody wczasowiczów zbudowane zostaną również kawiarnie, restauracje oraz amfiteatr na stokach wzgórza, gdzie odbywać się będą występy artystyczne. Ośrodek będzie częściowo uruchomiony w roku przyszłym, całkowite zaś wykończenie nastąpi w 1955 roku.

Jest to już drugi tego rodzaju ośrodek wypoczynkowy pod Łodzią — pierwszy, w Rudzie Pabianickiej, położony również nad sztucznym jeziorem, jak wiadomo, został już oddany do użytku.

Podobny ośrodek wypoczynkowy dla Warszawy powstanie w niedługim czasie w Zalesiu Górnym.

Dżungla płonie... (17)

Dekker oburzał się zawsze na niesprawiedliwość systemu kolonizacyjnego: na to, że biali plantatorzy bogacili się na krzywdzie i pracy nieludzko wyzyskiwanych tubylców. Był więc szczęśliwy, że zatarg z Battakami zostanie załatwiony pokojowo. Niestety, nie mógł znaleźć przewodnika. Malajczycy bali się zapuszczać w góry, gdzie czyhała na nich śmierć.

O świcie ktoś zapukał do drzwi.

— Szakir? — Dekker poznał Malajczyka, którego swego czasu kazał odesłać do szpitala.

— Powiedziano mi, że szukasz przewodnika, więc uciekłem ze szpitala, ażeby ci pomóc. Znam w kraju Batta każdą ścieżkę — rzekł Szakir.

— Uratowałeś mnie! — krzyknął Dekker.

— Nie, tuwanie, to ty uratowałeś mnie!

Przez cztery dni i noce płynęli w górę mętnej rzeki przez puszcze i dżungle. Piątego dnia łódź przybiła do spokojnego kampongu (wsi malajskiej). Wioślarze mieli czekać u brzegu, Dekker zaś i Szakir wsiedli na konie i we dwójkę wyruszyli w głąb puszczy. „Nie zobaczymy ich więcej!" — orzekli zgodnie wioślarze.

(D. c. n.)

Decydujące spotkanie

Włókniarz — Górnik (Bytom)

Nie ma przerwy w rozgrywkach III ligi

JEDYNYM meczem, jaki pozostał do rozegrania w II lidze piłkarskiej jest niedzielne spotkanie Włókniarza łódzkiego z Górnikiem (Bytom), nie mówiąc o nie odbytym swego czasu spotkaniu Gwardia (Kielce) — Górnik (Bytom), który będzie ponownie wyznaczony, względnie też zweryfikowany jako walkower 3:0 dla piłkarzy Gwardii.

Mecz Włókniarz — Górnik (Bytom) odbędzie się w Łodzi, na stadionie przy Al. Unii, o godz. 18. Wynik tego spotkania zadecyduje, czy Włókniarz zakończy rozgrywki wiosenne na drugim miejscu tabeli czy też na dalszej lokacie.

Piłkarze drużyn III-ligowych nie będą mieli przerwy letniej w rozgrywkach i w niedzielę, 5 bm., stają do dalszych meczy mistrzowskich. Kalendarzyk przewiduje następujące spotkania:

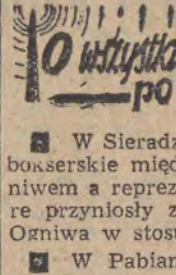

Ogniwo (Częstochowa) — KS Częstochowa, Gwardia (Łódź) — Włókniarz (Radom), LZS Suchedniów — Spójnia (Tomaszów), Unia (Piotrków) — Widzew, Stal (Skarżysko) — Stal (Starachowice), Włókniarz (Pabianice) — Kolejarz (Łódź).

Również w niedzielę, 5 bm., odbędzie się jeden z dwóch zaległych meczów drużyn I ligi. Grać będą w Gdańsku miejscowi Budowlani z Górnikiem (Radlin). Odwołane swego czasu spotkanie drużyn krakowskich Ogniwo — Gwardia odbędzie się w czasie przerwy letniej.

RADIO

SOBOTA, 4 LIPCA

14.30 Pieśni ludowe. 15.10 „Wspomnienia z obozu w Berezie". 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. — 39 wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej". 16.20 Program lokalny. 18.40 „Zagłoba swatem" — jednoaktówka H. Sienkiewicza. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Przy sobocie po robocie. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. — 65 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna".

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. Jaracza — „Sprawa rodzinna" — 19
Powszechny — „Intryga i miłość" — 19
Mały — nieczynny
Muzyczny — nieczynny

KINA

BAŁTYK — Ruszyły wzgórza — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Ditta — 18, 20
MŁODA GWARDIA — Syn pułku — 16, 18, 20
MUZA — Żołnierz zwycięstwa II ser. — 18, 20
PIONIER — Wielki koncert — 17, 19
POLONIA — Iwan Groźny — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne z powodu remontu
REKORD — Wagary — 18, 20
ROMA — Statek pułapka — 18, 20
SOJUSZ — Kwiat miłości — 18.30
ŚWIT — Czarodziej Glinka — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Dwaj żołnierze — 16, 18, 20
WISŁA — Taras Szewczenko — 16, 18, 20 (Film grany tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej, bez tłumaczenia na język polski)
WŁÓKNIARZ — Pomysłowy sprzedawca — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Pomysłowy sprzedawca — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Ślub z przeszkodami — 18, 20
DWORCOWE — Świat młodych, 7-52, Świstaki, Pieśń prerii, PKF 25-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis", ul. Piotrkowska 55, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 11 do 19 za wyjątkiem sobót.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Przejazd 59, Wólczańska 37, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Piotrkowska 127 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Wyniki drugiego dnia III Akademickich Mistrzostw Polski

W drugim dniu III Akademickich Mistrzostw Polski uzyskano szereg doskonałych rezultatów. Na wyróżnienie zasługują następujące:

Nowy rekord NRD w skoku w dal kobiet — ustanowiony przez Clausner wynikiem 5,85 i nowy rekord okręgu krakowskiego w biegu na 400 m ustanowiony przez Buhla w czasie 49 sek.

W rozegranych eliminacjach na podkreślenie zasługuje zwycięstwo sztafety mężczyzn z Gliwic nad sztafetą NRD. Gliwiczanie uzyskali czas 43,4, a sztafeta NRD, mająca ten sam czas, została zdyskwalifikowana za przekroczenie zmian.

W rozgrywkach siatkówki kobiet wyłoniono już finalistów, którymi są: Warszawa I, Gdańsk, Warszawa II i Kraków.

W drugim dniu turnieju koszykówki uzyskano następujące wyniki:

Mężczyźni: Kraków — Gdańsk 61:57 (30:28), Szczecin — Poznań 63:37 (37:12), Warszawa I — Wrocław 53:32 (26:20), Toruń — Warszawa II 109:68 (50:42).

Kobiety: Warszawa I — Poznań 74:25 (40:7), Wrocław — Warszawa III — 44:35 (23:13).

Trzydniowy turniej eliminacyjny

Na ringu w Sopocie

walczą pięściarze polscy. — Kto pojedzie do Bukaresztu na IV Festiwal Młodzieży

W PIĄTEK, 3 bm., na Centralnych Kortach Tenisowych Ogniwa w Sopocie rozpocznie się 3-dniowy turniej bokserski z udziałem 40 najlepszych pięściarzy Polski. Turniej ten będzie jednocześnie eliminacją przed wyjazdem na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W zawodach tych nie wezmą udziału mistrzowie i wicemistrzowie Europy, którzy nie są przewidziani do reprezentacji mającej wyjechać do Bukaresztu.

Do turnieju zostali zgłoszeni następujący zawodnicy:

waga musza: Justka (Gdańsk), Brychlik (Stalinogród), Liedtke (Poznań) i Kątny (Bydgoszcz);

waga kogucia: Kasperczak (Wrocław), Rozpierski (Słupsk), Guzy (Kraków) i Sokołowski (Szczecin);

waga piórkowa: Mocka (Poznań), Niedźwiedzki (Bydgoszcz), Tyczyński (Warszawa), Sokołowski (Śląsk);

waga lekka: Soczewiński (CWKS), Konarzewski (Łódź), Nowak (Warszawa) i Futiakiewicz (Kielce);

waga lekkopółśrednia: Kudłacik (Kraków), Sadowski (Gdańsk), Nowak (Bydgoszcz) i Kosicki (Słupsk);

waga półśrednia: Piński (Warszawa), Szulc (Słupsk), Czajęcki (Kraków) i Poleś (Gdańsk);

waga lekkośrednia: Krawczyk (Gdańsk), Pietrzykowski (Stalinogród), Musiał (Kraków) i Kempa (Kraków);

waga średnia: Wojciechowski (Stalinogród), Piórkowski (Warszawa), Krauze (Kraków) i Wojtkowiak (Poznań);

waga półciężka: Biel II (Kraków), Krupiński (Wrocław), Borkowski (Kielce) i Windak (Kraków);

waga ciężka: Pietroń (Stalinogród), Drewicz (Przemyśl), Kumorek (Stalinogród) i Mazka (Warszawa).

Piłkarze nie czynią postępów

Dość tych błędów!

Wzmożona czujność nad obowiązkowością trenerów

SEKCJA piłki nożnej WKKF Łódź przeprowadziła analizę przyczyn stwierdzonego niskiego poziomu piłkarstwa na powierzonym jej działaniu terenie i doszła do wniosku, że przyczyny tego należy dopatrywać się w niedostatecznym szkoleniu piłkarzy.

Kierownictwa kół sportowych nie potrafiły zapewnić frekwencji zawodników na treningach, toteż uczestniczą w nich tylko jednostki. Trenerzy nie sygnalizowali w porę o tych uchybieniach i traktowali trening pobieżnie, zaniedbując przy tym szkolenie taktyczne zawodników, a przeprowadzane pogadanki i wnioski wyciągnięte z odbytych zawodów zatrzymywano w ścisłym kółku.

Szkolenie w zakresie znajomości przepisów gry i regulaminu sędziowskiego należały do nielicznych wyjątków, brak było poza tym współpracy między trenerami i jednolitego kierunku szkolenia. To wszystko nie mogło sprzyjać rozwojowi piłkarstwa na terenie woj. łódzkiego.

W związku z powyższym i dla zapewnienia jednolitego i racjonalnego szkolenia powołano w sekcji piłki nożnej WKKF przy Radzie Trenerów referat kontroli pracy trenerów, którego zadaniem jest usunięcie stwierdzonych niedociągnięć, a więc: kontrola pracy trenerów na podstawie jednolitego kierunku szkoleniowego, uzupełnienie kwalifikacji trenerskich przez częstsze niż dotychczas konsultacje z trenerami klasy państwowej i wreszcie analiza miesięcznych sprawozdań z przebiegu przeprowadzonych treningów.

Współzawodnictwo międzyzrzeszeniowe

Sportowcy ZS Gwardia sięgają

po zaszczytne nagrody

W ogólnopolskim sportowym współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym o nagrody prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego prowadzi obecnie ZS Gwardia — 1.985 pkt. przed Pionem Wojskowym — 1.277 pkt. i ZS Budowlani — 928 pkt.

Dalsze miejsca zajmują: 4) ZS Kolejarz — 788 pkt., 5) AZS — 742, 6) ZS Stal — 712, 7) ZS Górnik — 586, 8) ZS Włókniarz — 546, 9) ZS Spójnia — 496, 10) ZS Unia — 377, 11) ZS Ogniwo — 372, 12) LZS — 32, 13) ZS Start — 12.

W poszczególnych dyscyplinach sportu prowadzą: boks — Gwardia i Pion Wojskowy po 114 pkt., gimnastyka — Włókniarz — 32 pkt., kolarstwo szosowe i lekkoatletyka — Pion Wojskowy — 127 i 488 pkt., koszykówka — AZS — 104 pkt., piłka nożna — Gwardia — 406 pkt., piłka ręczna — Gwardia, Budowlani, Spójnia i Unia — po 8 pkt., siatkówka — Kolejarz — 120 pkt., dźwiganie ciężarów — Stal — 64 pkt., szermierka — Gwardia — 1.002 pkt., tenis stołowy — Ogniwo — 102 pkt., wioślarstwo — AZS — 198 pkt.

Powyższa punktacja obejmuje okres od 1 maja do 30 czerwca br.

W Sieradzu odbyły się zawody bokserskie między pabianickim Ogniwem a reprezentacją Sieradza, które przyniosły zwycięstwo drużynie Ogniwa w stosunku 9:7.

W Pabianicach zorganizowano mecz piłkarski, w którym zmierzyły się drużyny sędziów WKKF i Old Boyów Pabianic. Po wyrównanej grze zwyciężyła lepiej dysponowana drużyna sędziów w stosunku 4:1 (2:0) uzyskując bramki przez Maciaszka — 2, Apostolidisa i Knula — po 1. Dla pokonanych zdobywcą jedynej bramki jest Świstek.

O puchar WKKF

Drużynowy wyścig szosowy w Piotrkowie Tryb.

Z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie odbędzie się w Piotrkowie Tryb. w niedzielę, 5 bm., drużynowy szosowy wyścig kolarski na dystansie 50 km o nagrodę przechodnią WKKF Łódź.

W pierwszym wyścigu wezmą udział zawodnicy zaliczeni do klasy III, a w drugim — zawodnicy klasy II i I. Dla uczestników wyścigu ufundowano szereg nagród, ofiarodawcami których są instytucje Łodzi i województwa.

W roku ub. nagrodę przechodnią WKKF zdobyli kolarze piotrkowskiego Ogniwa, zobaczymy, czy potrafią ją w niedzielę wywalczyć po raz wtóry.

Dwudniowa Spartakiada sportowców Koła C. T.

Dzięki inicjatywie młodzieży ZMP-owskiej Koło Sportowe przy Centrali Tekstylnej postanowiło z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zorganizować Spartakiadę zakładową.

Spartakiada sportowców C. T. odbędzie się w sobotę i niedzielę, w dniach 4 i 5 bm., na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego 188, a program jej przewiduje szereg konkurencji lekkoatletycznych, jak: bieg na 100 m, skoki w dal i wzwyż, kula, oszczep, dysk, tor przeszkód itp.

Otwarcie Spartakiady nastąpi w sobotę, o godz. 14.20; w niedzielę początek o godz. 9.

Na Raid Kolarski

„Szlakiem PKWN" przyjmują zgłoszenia do 6 bm.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zawiadamia wszystkich kolarzy, którzy chcą wziąć udział w II Turystycznym Raidzie Kolarskim Szlakiem PKWN, że termin zgłoszeń drużyn i uczestników indywidualnych został przedłużony do dnia 6 lipca br.

Do chwili obecnej zgłosiły już swe drużyny: Koło Sportowe „Stal" przy ŁZ Maszyn Włók., Koło Sportowe ZS Włókniarz przy ZPB im. Marchlewskiego, Koło Sportowe nr 8 ZS „Start" oraz inne. Zgłosiło się także szereg turystów indywidualnych, którzy zostaną podzieleni na drużyny na miejscu startu w Chełmie.

Kierownictwo chcąc udostępnić udział w Raidzie najszerszym rzeszom kolarzy obniżyło ceny wyżywienia na trasie oraz zapewnia bezpłatne noclegi i zniżki kolejowe.

Uczestnicy Raidu wezmą udział w dniu 22 lipca w wielkim pochodzie turystów w Warszawie.

Zapisy drużyn i indywidualnych kolarzy przyjmuje Biuro Okręg. PTTK w Łodzi — Piotrkowska 70.

Andrzej Braun

113)

Wracali wodą i przez plażę Grand Hotelu na niedzielny obiad. Przed jednym z koszy Leon zawahał się nagle, jakby sobie coś przypomniał, odwrócił wzrok i przyspieszył kroku. Ale zmiana, jaka na chwilę zaszła na jego twarzy, zdradziła Jance, że spotkał kogoś znajomego i to spotkanie podziałało nań zaskakująco. W twarzy jego było coś, co zbudziło w niej nagły lęk, jakby raptowny chłód owiał ją w środku rozpalonej plaży. Granatowe włosy Leona, spiętrzone bezładnie nad czołem, rzucały cień na jego porcelanową twarz. W tym cieniu oprócz oczu błyszczały tylko zęby połyskiem niklu. Uśmiech Leona był przerażający, czaiła się w nim groźba. Odruchowo puściła jego rękę.

W otwartym koszu siedział okrągły, łysawy mężczyzna w płaszczu kąpielowym, narzuconym na ramiona. Czarne okulary od słońca zasłaniały mu pół twarzy. Wpatrywał się w Leona i zdawało się, że jest też zaskoczony tym spotkaniem.

— Leon, kto to jest? — spytała Janka z trwogą w głosie. — Miałeś taki dziwny wyraz twarzy.

— To inżynier Wesołowski. Poprzedni dyrektor Zjednoczenia Stoczni. Teraz robi u nas inwestycje.

— Jeśli go znasz, to czemu nie kłaniałeś mu się? — nie mogła się uspokoić. — Co między wami zaszło?

— O, to mój dobry znajomy. Dał mi pracę na stoczni — mówił Leon cicho, nie patrząc na nią. — Dużo mu zawdzięczam.

Inżynier Wesołowski przywołał barczystego chłopaka o rudych włosach, który nadchodził od strony kajaków. Chłopak był w kąpielówkach. Idąc kołysał się lekko w biodrach.

— Pan inżynier ma do mnie interes? — zapytał szczerząc w uśmiechu szczerbę w przednich zębach.

— Potrzebny mi jesteś — zaczął Wesołowski.

— Pan inżynier może zawsze na mnie liczyć — przerwał usłużnie rudy.

— Czy znasz kogoś, kto pracuje razem z nie jakim Leonem na Lewantach?

— Mam tam kilku chłopców. Oddanych. Tylko... co to za sprawa? — zapytał podejrzliwie

— Wiesz, co mi zawdzięczasz... — zaczął Wesołowski, zniżając głos i patrząc zza ciemnych okularów na rudego. Ręka jego grzebała w kieszeni płaszcza kąpielowego. Wyciągnął zwitek banknotów po tysiąc złotych. Było ich sześć. „Kosztowało mnie to już sześć tysięcy, niech mnie kosztuje i drugie sześć, byłem wreszcie miał spokój" — pomyślał.

— To na początek... — oświadczył. — Rzadko się do ciebie zwracam, ale...

— Gdybym to wszystko sam mógł zrobić — oświadczył rudy chowając z ukłonem pieniądze. — Ale posługiwać się ludźmi nie we wszystkim można.

Wesołowski skinął mu ręką i siedli obaj w szerokim koszu. Inżynier długo szeptał coś rudemu do ucha. Chłopak pocierał w zaafero waniu szczękę.

III

Brzask zakwitał szarym puchem na szybach. Kwadraty nieba w oknie stawały się niebieskie, liliowe jak denaturat. Powoli z ciemności pokoju wyrastały zarysy mebli, przedmiotów. Na wieszaku zahaczonym u szczytu szafy wisiały niebieskie, marynarskie dunkry, ceratowa nieprzemakalna kurtka. Zdawało się w półmroku, że przy szafie stoi Leon, ubrany jak zawsze w swój półmarynarski strój. Bliżej przy ścianie bielała pościel i dwie plamy ludzkich włosów na poduszce. Niebieska koszula Janki w błękitnym świetle jutrzenki wydawała się szara.

Janka leżała na jego wyciągniętej ręce, podłożonej pod plecy. Końcami palców czuł szorstkość włosów i gorącą wklęsłość pod pachą. Oddychała równomiernie. Przesuwał dłonią po drgającej nerwowo skórze.

— Co ty masz w sobie, że cię tak pokochałam — szeptała Janka garnąc się do niego całym ciałem. — Przecież nie jesteś ślepa, widzę, jaki jesteś. Jesteś przystojny, ale to przecież nie wszystko. Masz tysiące obrzydliwych wad. Jesteś cyniczny, przeżarty zepsuciem tam, na Zachodzie. Ludzie gardzą tobą i bardzo często mają rację. Myślisz, że nie wiem, co ty robisz i co o tobie na stoczni mówią? Ale ty się zmienisz, ty się już zmieniasz, odkąd cię znam. Ty przecież jesteś dobry. Leon! — wybuchnęła — dlaczego ja ciebie kocham?

Leon gładził ją dłonią po włosach, nawijał pierścionki na palce i trudno mu było zebrać myśli. Czuł się tak dobrze, był tak szczęśliwy, że jego słowa nie mogły wyrazić nic z tego, co czuł w tej chwili.

— Nie wiem — mówił. — Nie wiem, dlaczego. Tego nigdy nie można wiedzieć.

— Można — zaoponowała Janka. — Gdybyś zrobił coś takiego, czym byś poderwał moją wiarę w ciebie i zaufanie innych ludzi, towarzyszy, wtedy bym cię znienawidziła. Przecież miłość — tak naprawdę — nie jest ślepa.

— Widzisz, ja mam dużo na sumieniu... no, obchodziło się ze mną życie jak macocha... I dopiero teraz, tutaj... chociaż wiem, że nie wszystko, co robię, jest słuszne — plątał się.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: S. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137 47. — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 5,—, kwartalna zł 15,—, półroczna zł 30,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. D-4-1256